



Cena 35 gr.

SKAVT

CZASOPISMO POLSKIEJ MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ

Nr. 3 (L. b. 253).

MARZEC 1931.

Tom XVII.

Nowy Przewodniczący Z. H. P. Dr. Michał Grażyński.

W dniu 2-go lutego b. r. na XI-tym Walnym Zjeździe Z. H. P. Naczelna Rada Harcerska wybrała przewodniczącym Związku Harcerstwa Polskiego Dr. Michała Grażyńskiego, wojewodę śląskiego, dawnego przyjaciela harcerstwa.

Urodzony w roku 1890, studja średnie i wyższe odbył w Krakowie, kończąc je uzyskaniem na Uniwersytecie Jagiellońskim stopnia d-ra filozofji i d-ra prawa. Pracę nauczycielską w jednym z gimnazjów małopolskich przerwała mu wojna światowa i do r. 1920 trwająca służba wojskowa. Ale choć skończyła się wielka wojna, przynosząca Polsce niepodległość — sprawa jej



linja graniczna przecięła Ziemię Śląską, część jej pozostawiając oderwaną od Polski pod niemieckimi rządami, nie zaprzestał Dr. Grażyński swej dzia-

utrwalenia i ustalenia naszych granic nie przestaje być aktualną, a zachodnie i południowe kresy Polski wołają o ratunek i przyłączenie do Macierzy. Tam też skierował swą działalność Dr. Grażyński, udając się na Spisz i Orawę w charakterze zastępcy Komisarza Plebiscytowego, a następnie na Śląsk, gdzie organizuje P. O. W. i przygotowuje III. powstanie, by po jego wybuchu wziąć w niem udział jako szef sztabu grupy „Wschód“. Kiedy zaś po plebiscycie



łałości, lecz pozostał na Śląsku Opolskim, organizując opuszczoną mniejszość polską.

Okres od r. 1920 to właśnie początki harcerstwa śląskiego, powstało ono w chwili, gdy lud tej ziemi zbudzony w wiekowego uśpienia krwią własną udowodnił, że był i pozostał polskim. W tych warunkach znalazło harcerstwo grunt podatny wśród śląskiej młodzieży i zwróciło na siebie uwagę tych, którzy w realizowaniu jego idei widzieli przyszłość Polski. — Po raz pierwszy zetknął się nasz obecny Przewodniczący z harcerstwem w roku 1920 i 1921, kiedy jako kierownik Wydziału Organizacyjnego Polskiej Organizacji Wojskowej na Śląsku uczestniczył w odprawach harcerskich celem zorjentowania się w wartości ludzi i organizacji dla celów powstańczych. Praktycznie z tego zetknięcia wynika udział harcerzy śląskich w służbie łączników, a nawet w walkach powstańczych. Stąd wypływa jego zainteresowanie dla ideologii harcerskiej.

W r. 1924 współpracuje czynnie w redagowaniu „Harcerza”, oraz w organizowaniu kursów i drużyn harcerskich na Śląsku. Znając pracę harcerską, ideały, którym służy i metody, jakich używa, zwrócił baczna uwagę na wychowanie młodzieży śląskiej w myśl tych właśnie zasad. To też we wszelkich przejawach życia harcerstwa śląskiego bierze żywy udział, nie będąc mimo nawątu prac urzędowych, nigdy tak zajęтым ani znudzonym, by nie znaleźć dla niego bodaj chwili czasu.

Rozumiejąc wychowawcze znaczenie obozów i specjalną ich doniosłość szczególnie dla młodzieży pochodzącej z okęgów przemysłowych Śląska, co roku starał się o fundusze dla Z. O. Śląskiego na akcję letnią, która też w ostatnich latach ogromnie poczyniła postępy w obu Chorągwiach. A kiedy rzucono myśl utworzenia ośrodka harcerskiego i wybudowania szkoły inżynierskiej na Śląsku, znalazła ona u niego żywy oddźwięk i poparcie, czemu zawdzięczać należy, że tak prędko przybrała realne kształty, że dziś „Harcerskie Bucze” znane jest już szerokiemu ogółowi harcerskiemu w Polsce.

Troskę swą o harcerstwo i zainteresowanie jego pracami przejawiał p. Wojewoda również, odbywając konferencje z kierownikami harcerstwa śląskiego, nie ominął też żadnych wakacyj, by nie odwiedzić obozów harcerskich i nie zasiąść przy ognisku wspólnie z naszą młodzieżą. W czasie obchodów i uroczystości harcerskich niejednokrotnie zabierał głos, zawsze wskazując, czego spodziewa się od harcerstwa i jak zaszczytną rolę przypisuje mu w tworzeniu młodego pokolenia niepodległej Polski. — Nic też dziwnego, że gdy w ub. roku Harcerstwo Śląskie obchodziło 10 lecie istnienia, zapragnęło wyrazić swą wdzięczność i przywiązanie swemu honorowemu prezesowi. W uznaniu zasług dla całości Harcerstwa Polskiego Naczelnictwo przyznało mu Harcerską Oznakę Wdzięczności — Swastykę.

(Według „Na Tropie” R. IV. Nr. 2).



Czas odnowić prenumeratę na kwartał II-gi!

PATRONOWIE NASZYCH DRUŻYN.

KSIĄŻĘ JEREMI WIŚNIOWIECKI.

(Patron 11-tej łwowskiej drużyny harcerskiej).

Wiśniowiecki Jeremiasz Michał, książę wojewoda ruski, ojciec króla Michała, urodził się w r. 1612. Miał 2 braci. Ojciec odumał ich wczesnie. Jeremi początkowo uczęszczał do szkół jezuitów w Lwowie, w roku 1629 zapisał się wraz z braćmi w album kongregacji św. Barbary i uczęszczał do Akademii krakowskiej. Niedługo jednak potem bracia pomarli i Jeremi wraz z siostrą Anną dostał się w opiekę stryja księcia Konstantego, wojewody ruskiego, który wysłał go w podróż po Europie. Młody książę rwał się do konia i zbroji, do działań orężnych i uczył się gorliwie za granicą sztuki wojennej.

W roku 1633-4 wybuchła wojna z Moskwa. Książę Jeremi z 5000 ludzi wkroczył na ziemię wroga, palił i wycinał miasta, wreszcie odniósł zwycięstwo pod Pułtawem.

Na drugą wyprawę wybrał się z Łukaszem Żółkiewskim. — Sam król Władysław przyznał, że rycerskie wyprawy księcia,

niem. Książę postępował jak pan udzielny. Przyjmował w Łubnach poselstwa od carów, a na potrzeby wojenne wystawiał 12.000 ludzi. Budował wiele kościołów, a w Przyluce osadził Dominikanów.

Cały czas spędzony na Zadnieprzu między wojną moskiewską a buntem Chmielnickiego (1635—1648) poświęcił pracy najzaciejszej, kolonizacji, urządził stosunków włościańskich, szerzeniu publicznego narodowego życia. Ówczesni panowie pospolicie mieszkali w zamkach w wewnątrz kraju i nie szli na kresy, gdyż tam groził Turek i nieustanne bunty. Książę powiódł tam duch rycerski i to jest jego nieocenioną zasługą. W owym czasie, w r. 1637 stłumił pierwsze iskry buntu chłopskiego. — W r. 1639 szlachta wołyńska w ocenie zasług wybrała go w Łucku posem na sejm.



W roku 1643, gdy Omer Aga wódz tatarski w 10.000 Ukraińców naszedłszy, wyprowadził z niej zdobyczą wielką, Książę Jeremi za nim w pogon ruszył i przecięwszy drogę uciekającemu, odbił wszystek plon, jeńców z jasyru uwolnił, a syna Omera Bajram Paszę do niewoli zabrał. — Pod Ochmatowem 30 stycznia 1644 także szabla księcia Jeremiego najwięcej do zwycięstwa dopomogła. Konia tam pod księciem zabito.

W roku 1646 przed samą burzą Chmielnickiego, został ksiądz wojewodą ruskim. Zaskoczony wypadkami, nie stracił ksiądz przytomności umysłu. Tylko on jeden z panów koronnych wycofał się obronną ręką z Zadnieprza, żeby na Wołyniu podać rękę wojskom i szlachcie koronnej. Był to pochod wśród wszędzie wybuchających płomieni, przecinających drogę, wśród dymu miast, wiosek, borów, wśród szaleństw zdziczałego ludu.

Watażka buntu Chmielnicki ciągle się o wydanie księcia dopominał i nie raz dlatego układy z Rzeczpospolitą zrywał. Żądał jednak niepodobieństwa. Kiedy hetmani poszli w niewole, buławę zamiast księciu dano 3 nieudolnym panom. Był to błąd wielki. Księża na sobie trzymał całe kupy kozackie, raził je i zwyciężał, a regimentarze tymczasem ponosili klęski (najstraszniejsza piłowiecka).

Potem ksiądz bronił Zamościa i Lwowa. We Lwowie szlachta i wojsko, rzucając księciu srebro i kosztowności pod nogi, błagała, aby wziął regiment. Ksiądz się wzdragał, ale w końcu pod naporem wojewody kijowskiego hetmaństwo przyjął.

Pojechał potem na sejm elekcyjny, gdzie popierał do korony Ferdynanda biskupa płockiego, nie Jana Kazimierza, którego jako mąż czynu nie cierpiał za niedostęstwo. Biskup jednak dobrowolnie się usunął. Sejm elekcyjny naprawił też poprzedni błąd konwokacji i oddał księciu buławę. Król jednak po koronacji — odpłacając księciu niechęć, znów go usunął i wyznaczył 3 nowych regimentarzy. Mimo rozżalenia nie ustął ksiądz w rycerskiej pracy. — Znosił zbaraskie obciążenie, kulą w nogę postrzelony, ostatni z pola uchodził. Dzielnym kawalerzystą, typ stawieny potem jazdy polskiej.

Gdy w roku 1650 pokój z Kozakami zaświecił, myślał ksiądz znów o objęciu w posiadanie swych dóbr zadnieprzańskich, które mu wojna kozacka wydarła. Jednakże nie przyszło to do skutku, bo w roku 1651 znnow wszczęły się bunty i zamieszki kozackie. — Pod Beresteczkiem ksiądz pierwszy przełamał hufce kozackie i ostatnie to jego było zwycięstwo. Zabity go znoje. — Po 8-miu dniach choroby zmarł 22 sierpnia 1651 roku, w obozie pod Pawołczą, młody bo 39-cio letni mąż, wiekopomny obywatel najzanieśszy *vir incomparabilis* „w dziele rycerskim“, który o swojej miłości do Ojczyzny dał wyraz w tych słowach: *calamitas patriae, lamentatio est Jeremiae*. — Byłby mężem marmurowym, posągowym, ogromnym, gdyby nie te winy płynące z dumy, z wielkiego rozumienia, nie o sobie, ale o własnym stanowisku, o stanowisku i powinnościach wielkiego pana polskiego. — Serce wielkie, oddane Ojczyźnie okupywało jednak stokrotnie wszelkie winy księcia; winy te miał ze społeczeństwa, z narodu, wszystkie zaś zalety z siebie. Pozostanie na zawsze typem polskiego rycerza kresowego.

* * *

Począwszy od niniejszego numeru umieszczać będziemy życiorysy mniej znanych patronów drużyn, usuwanych niesłusznie w cień zapomnienia. — Prosimy drużyny o nadawanie odpowiednich materiałów do Redakcji.

Przyp. Redakcji.

Czego się spodziewamy po Zlocie jubileuszowym?

Przygotowania do należytego przeprowadzenia tej wielkiej imprezy, jaką będzie Zlot jubileuszowy w 20-to lecie istnienia harcerstwa polskiego są w pełnym biegu tak w Zarządzie Oddziału, jak też i Komendach Chorągwi lwowskich.

Stabe echa takichże przygotowań poczyna już zwolna nadchodzić od drużyn na terenie Chorągwi lwowskiej, pozatem stąd i zowąd z innych województw Polski. Z tego wniosek jeden tylko, niestety, a mianowicie, że pierwsze wieści o Zlocie nie znalazły odpowiedniego oddźwięku pośród szerokiej rzeszy harcerskich. Powodem może i ciężkie położenie finansowe kraju — ale od czego zaradność harcerska? A może sądzi się, że jeszcze dużo czasu do Zlotu? — Otóż muszę zaznaczyć z naciskiem, że czasu jest już bardzo niewiele. — Zlot musi być jednak i ze strony drużyn jak najsolidniej obmyślany i przygotowany. Wszak obóz złotowy ma być wspaniałym przeglądem naszego 20-to letniego dorobku w dziedzinie wyrobienia moralnego i technicznego. Zlot będzie miał pozatem ogromne znaczenie społeczne ze względu na propagandę naszego wspaniałego systemu wychowania. Zarząd Oddziału lwowskiego Z. H. P. powołał już Komitet Honorowy Zlotu, do którego weszli księże Arcybiskupi lwowscy, pp. Wojewodowie 3-ch województw wschodnich, Rektorowie szkół akadem. we Lwowie i liczni reprezentanci instytucji wychowawczych, społecznych i gospodarczych.

Cały Komitet wykonawczy podzielony został na poszczególne sekcje jako to: finansowa i imprezowa, wystawy złotowej, propagandy, aprowizacyjna, obchodowa, przewodników po Lwowie i wykonawcza.

Całe zatem starsze społeczeństwo naszej Chorągwi myśli i pracuje nad tem, by godnie przygotować Zlot pod każdym względem. Do Was zaś Harcerze i Harcerki należy należyte przygotowanie się do jak najliczniejszego przybycia na Zlot i jak najgodniejszego na nim wystąpienia.

Lwów godnie reprezentować musi kolebkę ruchu harcerskiego w Polsce. Harcerstwo Chorągwi naszej musi świecić na Zlocie przykładem w każdej dziedzinie wyrobienia harcerskiego. — Niech harcerze, którzy tu przybędą z całej Rzeczypospolitej zaczerpną na kresach tego Ducha rycerstwa kresowego, którego spadkobiercami jesteśmy! — Z całej Polski złączą się harcerze, by społeczeństwu polskiemu w jednej zgodnej gromadzie, pokazać czem jesteśmy i czem być potrafimy.

Ze Zlot jubileuszowy w 20-to lecie harcerstwa przyczyni się do ożywienia naszego ruchu, że nas na duchu podniesie ku dalszej pracy w myśl naszego prawa, że zewrze nasze szereg i uzgodni myśli nasze — tego wszystkiego się po nim spodziewamy!

F. M.

Chcesz jechać za darmo na Zlot? — Bierz udział w konkursie złotowym „SKAUTA“!



ŚLAD NA WODZIE.

Rozdział I-szy, w którym bierzemy do rąk zniszczoną książeczkę.

Przez zaproszone okno dużej, starej biblioteki przedzierały się z trudem gorące promienie popołudniowego słońca. Przy stole zarzuconym grubymi foljami i ciężkimi książkami siedział pomarszczony i poźółkły od starości jegomość. Spłwiałe oczy gorączkowo spoglądały przez oparte na końcu nosa okulary. Studjował coś zawzięcie posuwając suchym, kościstym palcem po zadrukowanych kartkach.

Tak był zajęty czytaniem skrypty, że nie słyszał nawet pukania do



SCOUTING IS NOT A SCIENCE

drzwi. Ale uparciuch pod drzwiami nie dał za wygraną. Zastukał mocniej. Czytający podniósł głowę:

— Come in!

Drzwi od biblioteki otwały się cicho. Jakaś wielka głowa, w jeszcze większym kapeluszu i ogromnych czarnych okularach zajrzała do środka:

— Good morning, Sir!

— Good day! — mruknął niechętnie zamyszony bibliotekarz — czego tam?

— A niczego, tak sobie...

— Nie mam czasu, jestem teraz bardzo zajęty.

— Nie szkodzi Mr. Bookson, mam czas, poczekam.

Bookson spojrzął podejrzliwie z pod okularów na przybysza, mruknął coś niewyraźnie i wrócił do lektury.

Przybysz pokręcił się chwilę po bibliotece, myszkuje tu i ówdzie, wreszcie podszedł do stołu i zaczął przeglądać książki. Uwagę jego przyciągnęła mała, stara i mocno już zniszczona książeczka. Wziął ją do ręki. Kartki tytułowej brakowało. Zaczął ją przeglądać, przeczytał kilka zdań z ciekawości i ani się spostrzegł jak zaczął czytać z coraz większym zajęciem.

Przez niedomknięte drzwi dochodził z ogrodu wesoły świergot ptaków — zapach kwiatów i brzęczenie drobnych, złotych muszek. W mrocznej i zakurzonej pracowni naukowej zaległa znowu cisza, cisza jak w kościele.

Naraz bibliotekarz rozglądął się dokoła i zawołał zaniepokojonym głosem:

— Fredzie Lazy!

— How? — odezwał się chłopak niechętnie z pod stołu.

— Co ty tam robisz?

— Nic, czytam...

— Chodź tutaj, pomożesz mi w obliczeniach, przygotowuję na jutro gawędę dla chłopców z Gardenstreet o budowie mostów.

— Nie mam czasu, Mr. Bookson, wpadłem tylko na chwilę i już zaraz idę.

— Lazy! zaiste Opatrzność wybrała dla ciebie stosowne nazwisko. Jesteś najleniwszym chłopcem, jakiego mi się udało spotkać na świecie.

— Wprost uwierzyć mi trudno Mr., że pan jako scoutmaster, tak

mało chłopców znał w swoim życiu; ale prawda przeżywają pana Szpargarlarzem i mówią, że dla pana Mr. Bookson więcej znaczy książka niż człowiek.

— Fredzie Lazy, jestem biblijfi-lem...

— Ja także. I dlatego Mr. Bookson, Kocham i cenię książkę, a nienawidzę książek.

— Fredzie! mam wrażeń, że idąc do mnie upadłeś na głowę.

— Całkiem mylne wrażenie. Uważam tylko, że kto kocha człowieka ten nie znosi tłumu. Uważam także, że śliczny jest płatek śniegu, a okropną jest lawina. I uważam również, że o ile smaczna jest szklanka herbaty, to o pełnym kubie wrzątku powiedzieć tego nie można. Słowem, jeśli czegoś jest dużo, to jest już zawsze źle. Ta ostatnia zasada może się nawet przydać panu do gawędy o „Bridge building”.

— I am much obliged to you! Odkąd to scoutmaster ma słuchać nauk od lada Fryca?

— To nie są żadne nauki Mr. Bookson. To są moje poglądy. Poprostu nie mogę zrozumieć, jak skaut może się zamknąć na całe życie do szafy z książkami i nosa nie wyściubiwać na boży świat. Przecież te biblijoteki to katakumby, cała przeszłość pogrzebana. Ile książek, tyle trumien. Taka książka zgubiona między milionem tomów czasem nie ma na sobie nawet nazwiska, ot taki grób z numerem po-

rządkowym, jak np. choćby ta książeczka.

— Więc co mówileś Lazy, że kochasz książkę — ty wogóle zdajesz się masz wstręt do drukowanego słowa...

— No, Sir! Gdy czasem książkę, a są takie książki, wyniesie się z biblijoteki na słońce, gdy zaczniesz się ją czytać gdzieś przy szmerze strumyka, czy szumie lasu, wtedy odżywa przeszłość lub stwarza się wizja przyszłości, wchodzimy w jakiś kraj zacarowany, w kraj fantazji i piękna... takie książki Kocham! ale takich książek znam niewiele.

— Fredzie Lazy, dobra książka nie musi uciekać do lasu, jednakowo wszędzie przemawia.

— Mr. Bookson, niech mi pan pożyczyc tę książeczkę, a nie będę się starał pana przekonywać.

— Co to za książka?

— Nie wiem bo tytuł wydarty...

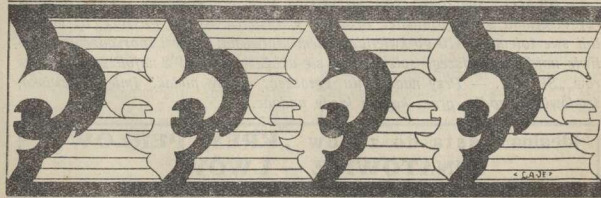
— Al... to ta bez tytułu... do-brze, weź ją sobie. Wala mi się tutaj po stole, bo nie wiem, gdzie ją umieścić, w jakim dziale. Tytułu nie ma, a czytać nie mam czasu...

— Thank you! Mr. Bookson, już się ulatniam.

— Farewell!

*
Ciekawą tą powieść poruszającą wiele żywotnych kwestyj, ilustrujemy rysunkami Baden-Powella.

W rozdziale drugim poznajemy Thomasa Clevera. (C. d. n.).





Barwa: Fioletowa i czarna.
Zawołanie: Urywane beczenie.

Jeleń (*Cervus*) jest wspaniałym zwierzem, dzisiaj już w Polsce rzadkim. Ze znikaniem wielkich borów i lasów znika też i jeleń. Samiec odznacza się wspaniałą budową rogów gałęzistych, pełnych z jednolitej masy zbudowanych. Rogi te corocznie traci i w przeciągu kilku miesięcy odrysuje nowe i do pewnego wieku z coraz większą ilością rozgałęzień, które dochodzą do liczby 20 a nawet i więcej. Piękna ta ozdoba głowy jest zarazem mocno dla jelenia niewygodna, gdyż waży często przeszło 10 kg.

Jelenie mają kształty wysmukłe, nogi zgrabne, przysposobione do szybkiego i lekkiego biegu.

Jeleń jest zwierciem przeżuwanym, żywi się liśćmi i pączkami młodych drzew, trawą, grzybami, zasiewami i jarzynami na pobliskich polach. — W zimie, gdy śnieg pokryje wszystko, żywią się jelenie korą drzew, przez co wyrządzają duże szkody. Dlatego to gajowi przyrządzają w lasach kosze z sianem, aby z jednej strony zapewnić sarnom i jeleniom pożywienie

nie w ciężkiej dla nich porze roku, a z drugiej strony ochronić las od szkody.

Lanie i młode jelenki, żyją zwykle gromadnie, w stadkach. Stare jelenie lubią samotność: chodzą w pojedynkę. Napadnięte bronią się rogami; gdy szanse zwycięstwa są małe, ratują się byskwiczną ucieczką.

Innymi odmianami jelenia są: mniejsza i daleko zbrabniejsza, częstsza w naszych lasach sarna, bardzo już rzadki w Polsce ogromny i niezgrabnyłoś, wreszcie w krajach północnych renifer.

Połowania na jelenie należały dawniej w Polsce do najulubieńszych rozrywk. Zdobyte rogi przechowywali myślwią, jako pamiątkę swych triumfów. Dziś chroni jelenia prawo, specjalne ustawy łowieckie, które zabraniają polować nań w pewnych porach roku. Mimo to ilość ich zmniejsza się ciągle tak z powodu coraz mniej dogodnych warunków w postaci dużych lasów, jak i z powodu „kłusowników“.

Harcerz, przyjaciel zwierząt, dołoży starań, by wszędzie wpaść pozanowanie dla ginącego już przedstawiciela pięknej przyrody ojczystej.

Przeczytaj: B. Dyakowski, „Nasz las i jego mieszkańcy“. Wyd. M. Arcta w Warszawie, r. 1930.

Manuł.

„SKAUT“ sporządza spis wszystkich tych haremistrzów i harcerzy, którzy otrzymali godła osobiste. Prosimy wszystkich Synów Puszczy, by nadsyłać swe totomy do 10-go kwietnia, celem ułatwienia pracy i sporządzenia możliwie najdokładniejszego spisu, który się ukaże w jednym z najbliższych numerów „Skauta“. — Przy nadsyłaniu zgłoszeń, należy podać: Imię i nazwisko, środowisko, godto, przez kogo i kiedy nadane.

Idealna pasta do zębów „KREM PERŁOWY“
IHNATOWICZ — LWÓW.

LUCY KNEBLEWSKI.

Z MINIONYCH LAT...

(Dokończenie).

Nieraz młody żołnierz, zastąpiwszy wzniesionym grobem, zapomniał o grozie położenia i posłał tęskny wzrok na wszędzie znajdującą się ofiarą Hanę. On wie, że to jego opiekunka najlepsza, ukochana...

A ona, narażając swe życie, oparta na krzyżu, chylącym się nad grobem, myśli o swem szczęściu wymarzonem, wypiełgnowanem w najgłębszych tajemnicach duszy, o szczęściu, które uleciało, znikło, nie wróci pewnie już nigdy. Wszak niewiadomo, czy rychło skończy się wojna, czy zachowa swe życie do dalszej służby Ojczyźnie...

I dusza jej łka ogromnym żalem, beznamiętną tęsknotą do radosnych chwil cichego szczęścia. On także na froncie... może ranny... może już nie żyje. Sercem jej, przepelnionem pragnieniem radości, szczęścia, pragnieniem ucieczki od krwawych obrazów przekłetej wojny, targa niepokój o kochanego Wacka. „Boże! Błogosław mu! Zachowaj go dla mnie“ — szepczą jej wargi.

Przed oczyma staje naga rzeczywistość; marzenia, błogie myśli przyskają jak złuda.

Nad wiejskim cmentarzem zahuczały pękające pociski. Wróg wymacał pozycję. Raz po raz daje się słyszeć trzask granatu, świst kul karabinowych, w ślad zaczęł idzie bolesny jęk ofiary, nieraz ciche, ledwo dosłyszalne westchnienie „Jezus“ lub krótkie, urywane słowa pożegnania drogich osób.

Na cmentarzu istnie piekło. Huk, świst kul, trzask łamanych gałęzi, dym, kurzawa — składały się na zamęt, chaos.

Hanka jest wszędzie; tutaj schyli się nad rannym, założy opatrunek, to

znowu gdzieindziej rzuci słowo pociechy, zmówi „Zdrowaśke“ za duszę umierającego, ówdzie uśmiechnie się do walczących i biegnie dalej — wszędzie jej pełno. Teraz klęczy, opatrząc strzaskane ramię młodzieńkiego bohatera. Ręce jej drżą ze wzruszenia, oko zachodzi łzą współczucia.

Cóż robić, trzeba iść dalej, pomóc, ulżyć innym! Wstaje... nagle! jedną ręką chwytą się za pierś i jak kwiat podcięty, pada na grób najbliższy.

Zdradziecka kula nie oszczędziła bohaterskiej harcerki, raniąc to serce, które gorzało olbrzymią miłością do ludzi, pałało pragnieniem szczęścia osobistego po krwawych dniach walk.

Sliczna jej główka bezwładnie zwiisa z jednej strony grobu; drogie, wiecznie nieżyjące oczęta oczęta zamigła śmierć okrutna. Przypieszne jej włosy w świetle słońka, które niedawno wypłynęło na przestwór nieba, stroją kształtną główkę, jak gdyby w koronę królewską. Od całej postaci bije orok niezwykły, powaga, majestat śmierci.

Nadeszła ostatnia chwila. Głębokim westchnieniem podniosła się pierś, a z zacienionych warg wybiegł cichuteńki szep: „Dla Ciebie, Polsko! Boże! błogosław matce i Wackowi“. Ostatnie spojrzenie na biedną ziemię polską, na walczących... i dusza uleciała... w zaświaty...

Ważutkiem pasemkiem sęczyła się z piersi purpurowa, drogocenna krew harcerki polskiej, co życie swe przepięknie złożyła w ofierze krwawemu Molochowi wojny.

I zapłakały nad losem Hanka smętne brzozy cmentarne.

Nad ciałem bohaterki nie ulitowali się ludzie, nie pogrzebali go w ziemi, nie uczcili chrześcijańskim pogrzebem. Śmiertelne jej szczytki rozniosły na wsze strony granaty, kopyta końskie stratowały je w czasie krwawej szarży na wieś, barbarzyński wróg splugawił je swym bezwstydnym wzrokiem.

Śmierci mężnej harcerki nie tarzyszyły wspaniałe tony żalobnych marszów, ni uroczyste bicia w dzwony, ni długie chwalebne mowy, pośmiertne wspomnienia dzienników; omięły ją orдеры, krzyże, pochwały, wdzięczna pamięć.

Może nadejdzie kiedyś taka chwila, że w legendzie fantastycznej stary dziad wędrowny, siadłszy przy harcerskiem ognisku, wspomni bohater-skie czyny zapomnianej Hanka i od-dźwięk żalu wzbudzi w sercach słuchaczy, przed oczy ich nasunie lże współczucia, myśli ich skieruje na drogę ofiary i poświęcenia, w serca ich wleje pragnienie naśladowania świetlanego wzoru...

Może... kiedyś...

NASZ HUMOR.

NA ZBIÓRCĘ.

Zastępowy: Kielbasiński, poszukaj Pietruszki!

Kielbasiński (wraca po chwili i mel-duje): Dhu zastępowy, oznajmiam, że reszke pietruszki wrzucił kucharz do zupy.

INSTRUMENTY MUZYCZNE poleca

FRANCISZEK NIEWCZYK

LWÓW, GRÓDECKA 2b. — TEL. 25-76.

CENY PRZYSTĘPNE. WARUNKI DOGODNE.

CENNIKI NA ŻĄDANIE.

„Tylko chcieć, a wszystko można“!

Na ulicach błoto leży,
doty świeca katużami.
Smutny harcerz but ogląda:
„Bieda z meni odnóżami“!

Jak, ja pójde takim błotem,
gdy but, jak na złość rozpruty?...
Kleszeń cierpi na suchoty,
za cóż dam naprawić buty?...

Rozpaczliwie skubie wargę;
(Wąsów jeszcze nie posiada —)
„Muszę z marszu zrezygnować,
Bo cóż zrobić?... Trudna rada“!

Wtem uderza palcem w czoło:
„Ach, już wiem! już wiem, co zrobić!
Mam szczecinę, dratwę skrócę,
i sam but naprawię sobie“!

Tu oblicze u chłopczyzny
zajaśniło, niby zorze;
„Żem też przedtem nie pomyślał,
Że kto chce, to wszystko może“!

Szara 13.



Dh. Karol Tworowski.

W sprawie „Listu do Redakcji“.

W N-rze 2-gim „Skauta“ z b. r. umieściliśmy pod powyższym tytułem list druczny z Mysłowic z naszym przypiskiem, przeoczywszy, że opowiadanie „Na bezkidekim szlaku“ zawiera podtytuł wymieniający środowisko w Nisku.

Czujemy się w obowiązku wyjaśnić, że przypisek jest tylko inaczej wystylizowanymi słowami autorki listu, niemniej jednak przykro nam, że mimowolnie mogliśmy wyrządzić przykrość pośrednio wymienionym druhom, umieszczając list z zarzutami o charakterze osobistym. Stwierdzamy przytem, że list ów nie odnosił się bezpośrednio do wymienionego tamże artykułu, a zawierał osobiste uwagi autorki pod adresem harcerzy.

REDAKCJA.

UCZMY SIĘ ESPERANTA¹⁾.

Harcerska Liga Esperancka (Netherton Huddersfield, Anglja), korzystając z zaproszenia Węgierskiego Związku Harcerskiego, urządzi X-ty z kolei Doro-roczny Międzynarodowy obóz harcerski obok Budapesztu na Węgrzech w czasie od 14-go do 20-go lipca b. r.

Kraje takie jak Anglja, Francja, Niemcy, Austria i inne, wysyłają liczne grupy harcerzy władających językiem międzynarodowym Esperanto. Niechże i polscy harcerze nie pozostaną w tyle! Polska jako kraj sąsiedni winna tem bardziej licznie być reprezentowaną na tym międzynarodowym obozie.

Węgrzy już dziś czynią przygotowania, celem przyjęcia harcerzy innych państw. Ceny biletów kolejowych będą zniżone. — Po zakończeniu Międzynarodowego obozu harcerskiego część harcerzy uda się prosto do Polski, gdzie w Krakowie ma się odbyć XXIII Kongres Międzynarodowy Esperantystów, na którym mają uczestniczyć. Druga część harcerzy starszyny uda się na Międzynarodowy Zjazd Drużynowych do Wiednia, a z tamąd do Krakowa.

Niechaj polscy harcerze, którzy jeszcze nie znają języka pomocniczego Esperanto, nie tracą nadziei wyuczenia się go do tego czasu, gdyż 16 lekcyj wystarczy do opanowania go, a tu mamy aż przeszło 4 miesiące czasu na to przed sobą.

Harcerskie Koło Węgierskich Esperantystów, Budapest V. Nagy Sandor Utc 6, zwraca się z prośbą do polskich harcerzy, aby zechcieli korespondować z nimi, a to tem bardziej, że Międzynarodowy Kongres Esperantystów odbędzie się w Polsce między 1—8 sierpnia b. r., w Krakowie. Chcą więc zawiązać znajomość korespondencyjną już przed Kongresem, a osobistą na Kongresie w Krakowie.

Niechże polscy harcerze nie będą obojętni na sprawę Esperanta i możliwie jak najwcześniej wydadzą odpowiednie zarządzenia w sprawie urzędze-

¹⁾ O Lidze skautów esperantystów zob. Nr. 3. Skauta 1929 r.

nia kursów języka Międzynarodowego Esperanto w drużynach harcerskich. — Proponuję więc nadto założenie miejscowego Koła harcerzy esperantystów i nadanie sprawności z umiejętności Esperanta harcerzom, którzy wykazą się znajomością tego międzynarodowego języka, a którym przysługiwałaby nazwa tłumacza; nosiliby oni pięcioramienną zieloną gwiazdkę na ramieniu. — Wszelkie informacje w tej sprawie proszę kierować pod adresem: *Emil Mayer, Repr. Harc. Ligi Esperanckiej w Polsce — Kraków, ul. Lelewela 9.*

KRAJOZNAWSTWO W DRUŻYNACH.

„Oczyzny poznanie od Karpat po Hel” — oto jakie cele stawia przed nami znany hymn krajoznawczy.

Poznać Polskę — znaczy ukochać ją. A Polska — to nie tylko ta pani wielka a można — od wieków w starożytnych grodach osiadała. Każda droga polna i każda linia leśna, co się przed nami otwiera gościnie — to także Polska — taka najbliższa, kochana, swoja.

Tak, ale, czy czas mówić o krajoznawstwie i wycieczkach teraz kiedy biało jest od śniegu i zimno, albo roztopy i błoto? Dużo jest do roboty w swoim własnym kącie, a zresztą chcemy Polskę poznać, nie tylko zobaczyć — poznać — więc schodzimy ją piędz po piędzi — całą: białą, zieloną i złotą — zawsze.

Dolychczas w drużynach naszych prac nie było wycieczek krajoznawczych, oraz krajoznawstwa wogóle. Pomyślemy tylko: po całej Polsce wędrują zimą i latem tysiące szarych ludzi, dla których najcudniejszą rzeczą jest wycieczka — skrzydlatym wicherem w ślad*. Gdyby tak każdy powiedział sobie: „Zbiorę metodycznie znajomości krajoznawcze o tym malutkim skrawku ziemi, gdzie miesi się nasz obóz, nasza osada”, jak prędko objelibyśmy Polskę naprawdę w swoje posiadanie! Krajoznawstwo jest chyba jednym z najpiękniejszych terenów pracy, bo posiada taką rozmaitość kierunków i specjalności, że każdy znajdzie w niem to, co mu najbardziej odpowiada.

Przypuścmy, że zastęp chce zbadać krajoznawczo jakiś wycinek terenu: osadę, wieś, miasto. Stosuje się wtedy metodę t. zw. wywiadu. Wywiad odbywa się w ten sposób, że pewna grupa ludzi (ewent. jednostka) rozdziela między siebie zagadnienia, stanowiące całością wiadomości krajoznawczych o danej osadzie (czy wycinku terenu wogóle). Idzie się później między ludzi, chaty i roślinność — pyta się, obserwuje, szkicuje. Pamiętamy jednak zawsze, jak wielkiej delikatności trzeba tam, gdzie ludzie mówić nam mają o sobie i swoich.

Mamy więc zrobić wywiad we wsi, w której znajduje się nasz obóz. Naturalnie terenoznawca powiększy nam doskonałe mapkę terenu i zrobi szkic perspektywny, lista o zamalowaniach artystycznych zamie się sztuką ludową i wymaluje prześliczne wzory, wzięte ze skrzyń, ubrań, naczyń.

Jeżeli komuś historia jest mistrzynią życia, zdobędzie o danej osadzie wiadomości z czasów zamierzchłych i historii kultury. Napewno jednak znajdzie się ktoś taki, kto nie pytając o datę założenia osady, rzuci wokół siebie bystrym wzrokiem i zauważy piękno budownictwa ludowego; powie nam tonem medra o rodzajach dachów, zagładnie nawet pod okapik, naszkicuje wszystkie pazurey, rozety i stylizowane ptaki, rośliny, czy ludzi.

I pomyślecie — z tego wszystkiego wynuje jakiś wniosek o kulturze ludzi, żyjących dziś i o kulturze wieków. A czy wiecie, że zdarzają się istoty tak subtelne i wrażliwe, że z rozmów i obserwacji powiedzą nam wiele ciekawych uwag o kulturze duchowej ludzi?

Trzeba jednakże znać realne podstawy życia. Jakis więc przyszył ekonomista rozpatrzy stosunki majątkowe i mieszkaniowe, a równocześnie opowie nam i wytłumaczy historię wnętrza izby, sprzętów, narzędzi. Nawet początkowe zajądnie do miski z jadem i powie nam jasno, czym żyją i jak się żywią mieszkańcy. Gdzie jednak zbłądził przyrodnik? Naturalnie kroczy poważnie środkiem gościńca, obserwuje drzewa, zagłada do opłotków, nie pomnie zwierząt i ptaków domowych, zerknie do pańskiego ogrodka, a potem obejrzy dokładnie pole, las, łąkę i rzekę. Później wraz z terenoznawcą ogłoszą nam jawnie, jakie jest przystosowanie ludzi do terenu.

Pozostają jeszcze do opracowania takie zagadnienia, jak typ człowieka, postawa, strój, jak tańce ludowe („chwytajmy” ginące tańce!) gwarą i pieśń. (Dok. nast.).

Anna Turkówna.

Z KSIĘGI „SYNÓW PUSZCZY“.

Wielew zowdowie, prowadząc swe zwycięskie plemiona na łowy, nieraz muszą je rozdzielić na małe oddziały. Po wykonaniu zadania znów zbiera się plemię, w miejscu i czasie oznaczonym. Oznaczyć miejsce zbiórki, gdy jest do dyspozycji szkic czy plan, to jeszcze bajka, ale jak oznaczyć czas?*, jeszcze w dzień zorientujesz się wedle słońca, ale co począć w nocy?

A więc posłuchaj, wojowniku, i patrz uważnie na ciemny granat nieba, wyskrzyczny tysiącem światów. Obserwuj w pogodną noc jakąś konstelację np. „Oriona”, zauważ, że położenie jej z godziny na godzinę będzie się zmieniać.

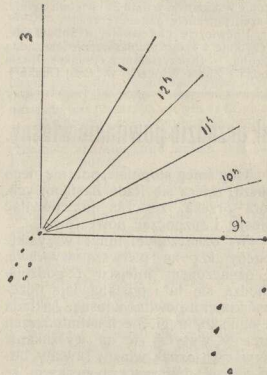
Jest to pozorny ruch gwiazd, powstający skutkiem tego, iż ziemia w ciągu doby obraca się raz dokoła swej osi — a istotom żyjącym na ziemi „wydaje się”, że to gwiazdy zataczają koło.

Ten ruch wykorzystujemy do naszego obliczenia czasu. Gwiazdy stałe (a więc bez planety) obracają się dokoła nieruchomej gwiazdy polarnej. Te ostatnią przyjmujemy za oś naszego zegara. Wskazówkę może stanowić dowolna konstelacja. Najwygodniej

*) Porówn. Gwiazdy jako wskazówki zegara. T. XII *Stuntat*. Str. 108.

przyjąć za wskazówkę tylnie koło „Wielkiego Wozu”.

Zatem między już, iż nasza wskazówka w ciągu 24 godzin zataczy koło a więc 360°.



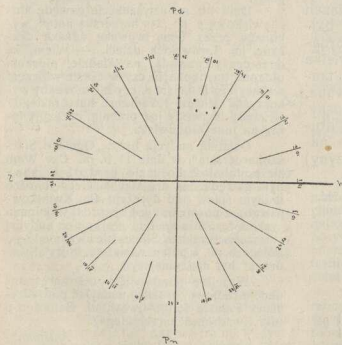
Rys. 2.

Zatem w ciągu godziny przesunie się o 15° (360 : 24 = 15).

Pamiętać musimy, iż gwiazdy obracają się w kierunku odwrotnym niż wskazówki zegara to jest „w prawo”. Znalazłszy położenie „Wielkiego wozu” np. o godz. 9-tej wieczorem mogliśmy już oznaczyć czas.

Zachodzi tu jednak jeszcze jedna trudność. — Nasz glob w ciągu roku, a zatem 360 dni zatacza koło. Wskutek tego o tej samej godzinie nasza „wskazówka” będzie się przesuwać o 1° w kierunku odwrotnym od wskazówek zegara. Po 2 tygodniach, wskazówka przesuwa się prawie o 15° t. j. o całą godzinę.

Jako orientacyjną godzinę, przyjmijmy np. 9-tą godzinę wieczór (21). Otóż 24 kwietnia o godzinie 21-iej „wskazówka” będzie zwrócona na południe (na mapie nieba „u góry”). W godzinę później przesunie się o 15° na zachód,



Rys. 1. — Położenie „wskazówki” o godzinie 21-iej (9-tej) w ciągu roku.

a o godzinie 24-tej będzie na N 45 Z. — W dwa tygodnie później t. j. około 10 maja 21 godz. będzie wtenczas, gdy wskazówka stanie na N 15 Z. Zatem zapamiętajwszy położenie wskazówki w dniu 24 kwietnia o godz. 21-szej, potraficie oznaczyć czas.

Powiczenie codziennie, a zobaczycie, że czytanie z księgi niebieskiej nie jest żadną filozofią. — (Korzystałem z rysunków Koźła Wodza i Zbika Włoczęgi w „Czuł Ducha”).

Jak urządzić powitanie wiosny.

Gdy śnieg stopnieje, pola się nieco osusza, zbiera się Rada Zastępowych, która orzeka, że czas już powitać Wiosnę i rozpocząć nowe luty.

W oznaczonym dniu wszystkie zastępy idą na pierwszą wyprawę, w oznaczonym miejscu i godzinie schodzą się tu i postanawiają pożegnać zimą, a powitać wiosnę. Zakłada się ognisko, kręgi, 3-ech najmłodszych harcerzy wysyła się na wyszukanie pierwszych oznak wiosny (kwiaty, bazy, i t. p.). Wszyscy tymczasem ze śniegu wyszukanego w rozpadlinach i północnych stokach stawiają bałwana. Gdy wróćą wystannicy z oznakami wiosny, rozpoczyna się wielka radość. Drużyna w tańcu radości, tańczy, skacze koło śnieżnego bałwana, potem niszczy go w ogniu wiosny. Wtedy trzej najmłodszy wręczają drużynowemu znaki wiosny (które należy zachować do kroniki drużyny) i drużyna śpiewa pieśń wiosny:

„Czas Ci już wstać, czas Ci już iść,
harcerzu, Orle mój,
Gdzie z drzewa pęka młody liść,
Gdzie pracy ciągły znój,
Gdzie z drzewa pęka bujna kiść,
Gdzie wiosny ciągły znój...”

I z ponad gór i z ponad pól
Wzniesiemy okrzyk nasz
Niech orzeł polski, ptaków król
Wie, że trzymamy straż!

Czuwaj!

Bronisław Paluch
7-ma Lw.

KĄCIK RADJOWY.

Przez moje słuchawki.

Wedle zapowiedzianego programu, w lutym odbyły się trzy Kwadransy harcerskie, i tak: 11 lutego b. r. dh Rektor Dr. St. Niemiński wygłosił gawędę inauguracyjną p. t. „Harcerstwo a Odrodzenie Narodu”. Usłyszełście wypowiedzianych wiele głębokich myśli — realizacja ich zależy od Was samych. Zainaugurujcie i w drużynach Waszych wspólnie, a przedewszystkiem każda i każdy z Was intensywniejszą pracę nad tem co nazywamy „Dzielnoscia” — od dziś zaraz nie zwlekając.

Dnia 18 lutego b. r. usłyszełście „Sygnał na trąbce”. Drahowie-trąbce, a jak tam z Waszym kunsztem? Czy już umiecie wszystkie sygnały?

Dnia 25 lutego b. r. dh Redaktor Dr. Fr. Machalski — powiedział przeżyca naszego *Skautu*, który w tym roku święci swoją dwudziestą wiosnę. — A czy Wasza drużyna posiada przedwojenne i wojenne roczniki *Skautu*, które już działają są „białymi krukami”? I jeszcze jedno niedyskretnie pytanie: Czy roczniki te są oprawione, czy może panuje w nich „bałagan” a zdekompletowane numery „martwią się” poszarpanemi brzożkami?

Dnia 4 b. m. usłyszełście gawędę struchowiskową p. t.: „Na harcerską nutę”, wykonaną przez 7-mą lwowską żeńską drużynę im. Lwowskich dzieci. — Wiem, że dużo drużyn posiada „na składzie” piosenki ułożone na obozach, czy w czasie wycieczek wakacyjnej. Pomyślcie, czy nie możaby wykorzystać ich dla Kwadransu harcerskiego? Drużyny lwowskie już pracują, czekamy też raz na inne środowiska.

Ostatnią audycją było: „Ognisko Starszoharcerskie”, w dniu 11 b. m. Czy Wam się podobało? bo mnie bardzo! Ciekawą była gawędą dla dra Machalskiego, bardzo ładny śpiew pod dyrykcją dra Kwiatkowskiego, a po mistrzowsko wprost wykonana „rekieta”. Ale na tem nie koniec audycji starszoharcerskich! Słuchajcie uważnie 18-go i 25-go b. m., a potem napiszcie, który „Kwadrans” był najładniejszy.

Wszelkie pomysły jakoteż korespondencje radiową, prosimy nadsyłać pod adresem: Polskie Radio-Lwów, ul. Batorego 6 (dla Kwadransu harcerskiego).

Antenna.



Najprostszyschemat detektora.

Z chwilą wprowadzenia do programów radiostacji lwowskiej stałych Kwadransów harcerskich — nie powinno mojemu zdaniem braknąć w naszej chorągwi żadnej drużyny na liście radioobonowców. Posiadanie aparatu radiowego powinno stać się nie tylko ambicją drużyny — ale wprost obowiązkiem drużynowego i postulatem Kom. Chor. przy kwalifikacji drużyn do kat. A i B.

Kwadransy tylko wtedy potrafią przynieść korzyść, jeśli będą słuchane i jeśli słuchający będą nadsyłać swoje uwagi, życzenia, zdradzać zainteresowanie, oraz wysuwać potrzeby i postulaty co do treści programowej.

A czy nie uroczysto to będzie chwila gdy zastępowy zgromadzi przy aparacie swój zastęp i zapowie gawędę naszego dha Ko-

i podaje te wszystkie znaki, które przychodzą przy odbiornikach krystalikowych.

Zasadniczą rzeczą przy każdym aparacie jest antena. Przy dobrej, odpowiednio długiej, zewnętrznej antenie można na detektor złapać nawet Londyn.

Najważniejszą rzeczą z odbiornikami krystalikowych t. zw. detektorach jest sam krystal. Istnieją najrozmaitsze gatunki od pirytu począwszy — ale najczęściej używamy i spotykamy w handlu pod różnemi nazwami jest blyszczuk ołowiu czyli galena.

Najdroższą rzeczą odbiorników detektorowych są słuchawki. Jest to jedyna część składowa aparatu, którą amator sam sobie zrobić nie potrafi.

A teraz podam Wam schemat najprostszego odbiornika. Potrzeba do niego jedynie 6 gniazdek i kawałek drutu. Odbiera wyraźnie i głośno lokalną stację. Na rys. 2, podaję schemat tego odbiornika. Na rys. 3, dwa sposoby przeprowadzenia połączeń. Montaż takiego aparatu można doskonale przeprowadzić w pudełku z pigulek lub pudru. (D = krystal, A = antena, Z = uziemnienie, S = słuchawki).

Bardzo bybym wdzięczny radioamatorom za wiadomości w jakiej odległości i warunkach odbierali stację lokalną na takim najprostszym typie odbiornika, który każdy laik skonstruować sobie potrafi.

W przyszłych numerach schematy będą coraz bardziej skomplikowane. Wszelkie zapytania w tych sprawach kierować do redakcji pod „Dział radiowy” z dołączeniem 25 groszy w znaczkach pocztowych.

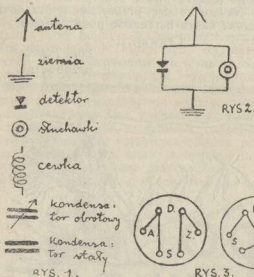
Duch Etera.

„Dziewiątka” krakowska prosi o głos!

Kochany *Skauście!*

Niezmiernie ucieszyliśmy się, gdy w izbie naszej znalazł się styczniowy numer twojego pisma. Prasa harcerska nigdy nie stała na należytym poziomie i Ty lwowski *Skaucie* borykasz się z wielkimi trudnościami, ale mimo to wychodzisz — z Lwowiego Grodu trafieś do naszej izby, znalazłeś się w wesolej gromadce.

Chłopcy rzucili się na Ciebie — przetrząsną kartki — a to czem przemówiłeś do nas, to „Człowiek” ułożony w dowcipny rebus. Ucieszyliśmy się tem harcerskim pozdrowieniem — postanowiliśmy napisać do



Słuchajcie kwadransów harcerskich. — Lwów na fali 381 m w każdą środę!

Ciebie. Życzymy powodzenia z początkiem nowego rocznika — przy tej okazji chcemy domnieć coś o sobie.

Trzeba Ci wiedzieć kochany Skautcie, że mamy obecnie jubileuszowy rok w „dziewiątce” — dziewiąty rok istnienia drużyny. Rozpoczęliśmy go z wielką paradą, a zakończymy z jeszcze większą. Dnia 19-go listopada ub. r. w dziewiąty rocznicę założenia drużyny sprosiliśmy gości, rodziców, profesorów, nasze komendy i na wieczornicy pokazaliśmy im imprezy zastępów, jakich jeszcze nigdy jak dziewiątka dziewiątką nie było. Zastęp „Waksmundzkich Zbojników” przechrzął swój chrzest fałszując zbrońniczego w odpowiednich strojach — co było warunkiem urzędowego zatwierdzenia ich godła. Wileczęta wystąpiły z tańcem dzungli, też w strojach i przez nich samych wykonanych; o tem wszystkim to nawet w kuryerku stało. Imprezy te zostały powtórzone w tydzień potem na zebraniu propagandowym jakie urządziliśmy dla rodziców uczniów VIII gimn., na którego terenie działamy. Zebrany na sali sympatykom i „patyczkom” harcstwa pokazaliśmy owe imprezy, oraz przezrocza ilustracje wspaniałą dynamię naszych obozów, których mamy już 7 stałych, 1 wędrowny, 1 narciarski.

Dnia 30 listopada 1930 r. reprezentowaliśmy hufiec krakowski na uroczystościach ku czci gen. Chłopiciego, które odbyły się nad grobem gen. w Krzeszowicach pod Krakowem. Dnia 1 i 8 grudnia ub. r. wystąpiliśmy na odprawie drużynowych i instruktorskiej z wystawą administracji i archiwum drużyny. Przed świętami mieliśmy jeszcze „Św. Mikołaja” organizowanego przez zastęp „Orłów” oraz rewję drużyny, w której zastęp „Waksmundzkich Zbojników” zdobył miano pierwszego zastępu za rok 1930.

Tak na ten jubileusz drużyny uwzięliśmy się, że nawet na święta nie daliśmy mu ulupu i dnia 26 grudnia ub. r. wyjechaliśmy do Bukowiny pod Poronin na oboz narciarski. Przez cały tydzień nartowaliśmy, szusując, telemarując, chłistując, oporując łukami, oporami, przez cały dzień aż do zmroku. Wieczorem przygotowaliśmy się bractwo do stopni oraz odbywało się przepitywanie tychże. Czasem wiewielaliśmy do XXIII W. D. H. im. Bolesława Chrobrego, która tam równocześnie z nami miała oboz narciarski, aby z nimi wesoło przedzieć wieczer przy tak zwanej „świeczce harcerskiej”. Pogoda dopisywała nam wspaniale, tak, że wynarčiliśmy się po usy (ale nie do syta, bo któż to potrafi). Płony nasze

to jedna złamana narta, przewyciężenie szuso-wstrętu, czyli wstrętu do szusa i wogóle do „prapaści górskich w Bukowinie” — Cykusa Afrykańskiego, ustalenie rekordu na skoczni własnej konstrukcji przez Grzegorza Skauta 1,24 m z upadkiem. Kochmanska uczy nas jak krokować trasę w dowolnych odstępach czasu i przestrzeni, a Zbik Czujny przeprowadzał studą nad nowym stylem zjazdów „ommbusem” co wygląda niczem tramwaj, lecz jest o 60 cm szerszy i pozostawia ślad niczem koleją normalno torowa. Po tygodniu powędrowaliśmy w Tatry, na Łysą Polanę, do Morskiego Oką, gdzie byliśmy jedynymi narciarzami. Koniec obozu i wycieczki fryzdyntowej był na mokrą, w Jaszczurówce odpiliśmy narty i kładąc je poraz pierwszy na ramię dobrnęliśmy po błoście do Zakopanego.

W chwili gdy wysłałem list, zawody hokejowe nie dobiegły jeszcze do końca, brakuje jeszcze dwóch rozgrywek.

Na tem kończę, przesyłając tymczasem Skautów nasze harcerskie pozdrowienia.

Czuwaj...!

Zbik Piewca
przychodzi.



Chorągiew Lwowska.

Lwów. Męski hufiec harcerski. Wyniki z zawodów narciarskich o mistrzostwo M. Hufca Harcerskiego we Lwowie.

1. 8 lutego b. r. Bieg patrolowy, trasa 5 km. Kleparów. 1) Patrol Nr. 4 (5 Lw.), 22-40. 2) Patrol Nr. 2 (14 Lw.) 24-55. 3) Patrol Nr. 1 (5 Lw.) 36-10. 4. Patrol Nr. 3 (poza konkursiem) (5 Lw.) 37-30. — Warunki terenowe bardzo ciężkie, śnieg dobry.

11. 15 lutego b. r. Bieg senjorów, trasa 7 km. Kleparów. 1) Pietraszewski G. (14 Lw.) 32-25. 2) Adler W. (5 Lw.) 34-47. 3) Junkowski N. (4 Lw.) 34-57. 4) Kowal Z. (5 Lw.) 35-07. 5) Jagiełło W. (5 Lw.) 35-15. 6) Markiel W. (14 Lw.) 35-32. 7) Proszowski W. (14 Lw.) 36-00. 8) Kaczor J. (5 Lw.) 39-50.

Poza konkursem p. Wackermann J. 32-25. Nie ukończył biegu: Dh. Nieduszynski Z. (2 Lw.) Dh. Wałkiewicz A. (5 Lw.).

11. 15 lutego b. r. Bieg juniorów, trasa 3 km. Kleparów. 1) Wałkiewicz E. (5 Lw.) 22-40. 2) Hankus T. (5 Lw.) 23-55. 3) Korniński R. (9 Lw.) 25-15. 4) Malochleb T. (5 Lw.) 29-50. — Warunki terenowe przeciętne, śnieg złodowociały. Zawody zorganizowała 5 Lw. Drużyna Harcerska „Orlą”. — Pomagały w przeprowadzeniu zawodów: 2 Lw. Druż. Harc. i 9 Lw. Druż. Harc.

— Zniesienie. Zastęp Zbarażczyków 1-szej męskiej drużyny harcerskiej urządził dnia 8 b. m. w Gmachu T. S. L. na Zniesieniu Wieczór bajek z przezrociami dla dzieci. Trzy bajki: p. t. Czerwony Kapturek, Kot w butach i Dobry syn, wygłoszone przez dha ph. Szuszkiewicza Romana, ścigające tak ze Zniesienia, jak i okolicy około 100 osób, obojga płci. Niemalby dochód z tej imprezy, przeznaczony na wyjazd drużyny na Jubileuszowy Zlot, zachęcił wyżej wspomniany zastęp do urządzania każdej niedzieli „wieczorów bajkowych”, które przynoszą drużynie nie tylko materialne zadowolenie, ale zarazem przyczyniają się do propagowania teje drużyny na Zniesieniu.

— VII. X i XI Lwowska. postanowiły choćby kilka godzin poświęcić rocznicy powstania styczniowego, uczcić choćby małym wysiłkiem, przeogromny czyn polskich bojowników o wolność. — Małe ćwiczenia patrolowe trzech drużyn, wśród głębokiej ciszy natury udkładającej się do snu, daleko od gwarnej i rojnego miasta, porzedyli uroczystą i nastrojową chwilę.

Z pod małej, skromnej, zapominanej przez wielu kapłiczki, gdzie przed laty żegnali się z ziemią ojczystą, polscy patrioci, idąc walczyć o wolność, wypłynęła z ust harcerskiej rzewna pieśń i modlitwa za poległych.

— Karnawał harcerzy w „Lwowskiej Czwórce”. W dążeniu do realizacji swych zamierzeń wakacyjnych lwowska „Czwórka”

urządziła dnia 15 lutego b. r. swój doroczny i uświęcony tradycją „Bal Reprezentacyjny” połączone z kiermaszem, który odbył się w salach XI Gimnazjum i zgromadził całą elitę lwowskiego harcstwa.

Goście bawili się wesoło i z uznaniem podziwiali, choćby taką niespodziankę Komitetu, jak np. „Muzeum osobliwości”, urządzone przez zastęp „Szarych Wilków” i zromatcone obecnością w zbiorach samego ich twórcy „Starego Wilka” jako głównego ekspozantu tej wystawy. — Impreza ta, na skutek ogromnego swego powodzenia i wielkiej ilości obecnych, uważana jest za najefektywniejszą z tegorocznych zabaw karnawałowych lwowskiego harcstwa — a w drukowanym cenioną jako tak zw. złoty interes. — Wspólne zdjęcie uczestników było jej miłym zakończeniem.

— IV-ta Lwowska. Celem uczczenia imienia hufcowego lwowskiego dh. hm. A. Szczęścieliewicza i u mocnienia węzłów przyjaźni, jakie łączą drużyny z osobą solenizanta, odbyła się dnia 28 lutego w pięknie przystrojonej świetlicy 4 lwow. druż. harc. herbatka, na której zebrani harcerze starali się umilić miemu gościowi pobyt w swem gronie. — Herbatkę cechował nastrój wesoły i serdeczny, do którego w znacznym stopniu przyczynił się śpiew solowy dh. hufcowego i chóralny drużyny. Jako efektowny podarek otrzymał solenizant artystycznie wykonany przez dh. przyb. cw. J. Charysza, adres pamiętkowy do motywów harcerskich, zawierający podpisy członków i drużyny.

— Strój. Życie harcerskie przedstawia się następująco: Hufiec prowadzi dh. Pochroń Jan. — Stan Hufca wynosi 85 w trzech drużynach. 1-szą prowadzi dh. Balicki S., II-gą dh. Solski J., III-cią dh. Weinert J. Wszystkie drużyny przygotowują się do wzięcia udziału w Zlocie jubileuszowym.

— Przemysł. II druż. harc. „Wiernej Służby”, im. K. Pułaskiego wysłała na kurs zastępów chm. hufca 12 harcerzy, którzy po poznaniu odpowiedniego materiału technicznego i metodyki harcerskiej mają wzmocnić „harcerskość” wśród całej „wiary” II PL. Przygotowania narazie „papierkowe” do Złota już poczyniono. Pluton drużyny w Radymnie składający się z 20 harcerzy, posiadający majątku za 300 zł wniósł zgłoszenie drużyny do Z. H. P. Będzie więc Radymno miało

Zapytaj druha (chne) drużynowego (a) czy już wyrównał (a) prenumeratę za „Skauta”.

Nadsyłajcie materiały do N-ru Złotowego „SKAUTA”

ten zaszczylił swą obecnością między innymi p. W. Osikowska, kierowniczka szkoły, na terenie której istnieje drużyna, dh Adaszewski, p. o. prezesa K. P. H., dhny hufcowa E. Pluskowska z przybyłą G. Somorową i hufcowy phm Z. Klys.

Wśród wydawnictw.

Inż. Władysław Nekrasz. *Harcerze w bojach.* Tom I. Warszawa 1930. Nakładem Głównej Księgarni Wojskowej. — Cena dwóch tomów w prenumeracie 12 zł. — Inż. W. Nekrasz, komendant chorągwi wołyńskiej, zasłużony bojownik o niepodległość, dokonał pracy stanowiącej podwalinę, kamień węgielny pod gmach historii harcerstwa polskiego. Praca to byłaby żmudna i ciężka, gdyż autor nie rozprządał żadnymi źródłami omawiającymi udział harcerzy w bojach o niepodległość, musiał więc korzystać ze sprawozdań, wyciągów z kronik, relacji ustnych i wspomnień osobistych poszczególnych harcerzy.

Tom pierwszy liczy 216 stron druku, uzupełnia go szereg ilustracji i wykazów zabitych, rannych i odznaczonych.

W tej ciekawej książce niejednemu harcerz spotka opis działań swego oddziału, przeczyta nazwisko swoje, swych znajomych i kolegów. — Przepiętna ta książka powinna znaleźć się w bibliotece każdej drużyny.

Stefan Łoś. Czenią. Wspomnienia z wielkiej wyprawy na Jamboree. — Wydawnictwo W. Krukowieckiego w Poznaniu 1929.

Piękna ta książka wydana jest na wspaniałym papierze z licznymi ilustracjami w tekście, przedstawiającymi przeżycia naszej drużyny na Jamboree.

Kazimierz Plekarczyk. — *Wzegl na chustce.* Książka dla młodzieży. Wydawnictwo Wiśtawa Krakowieckiego. — Poznań 1930.

Napisaną dobrą książką dla młodzieży — trudniej nieraz niż dla dorosłych. Doskonale z zadania tego wywiązał się autor „Skarbow na Czorsztynie”, oraz „Wauczyki trzeba dzisiaj wyczerpanych, a malujących barwnie i żywo niesamowite przygody skautów krakowskich w Grodzie podwawelskim oraz w Pieninach. Zachęcony powodzeniem napisał autor w roku zeszłym „Wzegl na chustce”, powieść, jak wskazuje tytuł, czysto harcerską, z akcją rozgrywającą się na tle zdarzeń poprzedzających wybuch powstania w Poznaniu w dniu 27 grudnia 1918 r. Z niezrównaną plastyczką i humorem maluje autor niebezpieczne przedsięwzięcia Antka Szym-

czaka i jego zastępu w walce z Niemcami. Przyjrzaj Ignacego Paderewskiego, będący niejako hasłem do rozbrojenia Niemców, udział w tym harcerzy poznańskich i Antka Szymczaka, który postaraniem się o karabin w znacznej mierze do wypędzenia Niemców z Poznania się przyczynił, oraz inne epizody trzymają czytelnika w napięciu od początku do końca.

Pięknie wydana, urozmaicona ilustracjami Klemińskiego — książka, zostanie napewno rozchwyтана, jak i poprzednie.

Alain Gerbault. *Na powrotnej drodze.* Przetłóżył L. Szwykowski. — Warszawa 1931. Główna Księgarnia Wojskowa. — Cena 7 zł, w oprawie 11 zł.

Świeżo ukazała się nakładem Głównej Księgarni Wojskowej ostatnia część pamiętnika słynnego żeglarsko-samotnika A. Gerbaulta p. t. „Na powrotnej drodze”, obejmująca końcowy etap jego podróży naokoło świata, a mianowicie z Tahiti do Francji. Droga, którą tym razem odbył jego „Firecrest”, prowadzi z Polinezji przez archipeląg Samoa, grupę wysp Wallis, morze Korolowe, cieśninę Torresa, wyspy Kokosowe, ocean Indyjski, południe Afryki i wzdłuż zachodniego jej wybrzeża do Hawru.

Biblioteczka Sportowa Głównej Księgarni Wojskowej. — **Tadeusz Fonterko.** *Jak zbudować kajak.* — Warszawa — T. 14. Cena zł 1.50. Książka zawiera opis: wazstatu, szkieletu kajaka, jego pokrycia, materiału daję zestawienie materiałów do budowy szkieletu. Kajaki podane przez autora wzoru — są lekkie, zwrotne i niewyrotne, a co najważniejsze tanie. Na wycieczkach netylko rzecznych ale i morskich, wykazały one swą wartość. Pracę ilustruje 16 rysunków i 3 tablice.

Czesław Mierzejewski. *Zaprawa lekkoatletyczna.* — Warszawa. — Cena zł 1.50.

Marjusz Zaruski. *Przewodnik po terenach narciarskich Zakopanego i Tat Polskich.* — Warszawa. — Cena zł 2.—.

Czasopisma nadesłane:

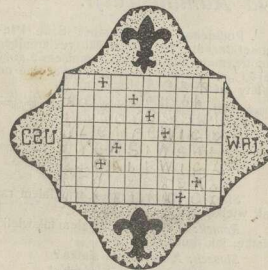
„Wiedza i życie”, styczeń 1931. — „Filonata”, Nr. 26. — „Orleto”, luty 1931. — „Wychowanie fizyczne”, styczeń 1931. — „Przewodnik gimnastyczny Sokół”, styczeń 1931. — „Teatr ludowy”, styczeń 1931. — „Pod znakami Marji”, luty 1931. — „Piomyk”, 25 lutego 1931. — „Hasto”, Sedlice, styczeń 1931. — „Sodalis Marjański”, Orchard Lake, Mich., luty 1931. — „Przyjaciel Młodzieży”, ma-

rze 1931. — „Żołnierz Polski”. — „Znak”, styczeń-luty 1931. — „Ku Słońcu”, Nr. 6. — „Lot Polski”. — „Młoda Polska”. — „Start”, Nr. 4. — „Morze”, luty 1931. — „Rycerz Niepokalanej” marzec 1931.

Czasopisma harcerskie: „Straż nad Wisłą”, Nr. 10. — „Sulimczyk”, Nr. 3. — „Jednostkowa hufca harc. w Borystawiu” i „Druż. w Drohobyczu”, grudzień 1931.

Zadanie konkursowe Nr. 3.

ŁAMIGŁÓWKĄ.



Ułożył dh. Bierut — Nisko.

W kratki w prawych poziomych wpisac 8 nazwisk powieściopisarzy i poetów polskich tak, aby miejsca oznaczone krzyżkami dały nazwisko jednego z największych moczaryj mowy ojczyste.

Dla urozmaicenia będziemy rebusy konkursowe przegradzali innymi zadaniami, znacząc je ogólnym tytułem: „Zadanie konkursowe” i liczbą porządkową.

Rozwiązanie rebusa konkursowego

Nr. 2.

Jedziemy na Złot albo Pociągamy na Złot. Jedno i drugie rozwiązanie jest prawidłowe.

Odpowiedzi Redakcji.

Wszystkim Druchoom, Druhom i Drużynom, które nadesłały życiorysy patronów (nek) drużyn donosimy, że prace ich co najlepsze drukowane będą w miarę możliwości.

Szarotka. Nowelka Druchny jest miła. Może pojździe, gdy będzie więcej miejsca. Prosimy o spełnienie obietnicy napisania jeszcze „czegoś innego lepszego”.

Druchna Jaroszyńska — Jarostaw. Rozwiązanie będzie wzięte pod uwagę. Radzimy nadsyłać dalsze.

Dh. I. Mlinicki — Inowrocław. „Skaut” wychodzi 15-go każdego miesiąca, więc Druh otrzymuje go we właściwym czasie. O budowie detektora piszemy w niniejszym numerze Skauta.

Dh. Henryk Debiach. Rozwiązanie zostało uwzględnione. Proszę coś napisać do Skauta.

Dh. Kuczkowski — w Lesznie. Wzmiankę umieszczamy. O ofiarowaniu współpracę bardzo prosimy i z góry dziękujemy.

Dh. Samoty Jeleń — Czortków. Za logogryf dziękujemy. Pojździe miabawem.

Dh. Stanisław Walenczak. Rozwiązanie rebusu Nr. 1 otrzymaliśmy jeszcze na czas.

Dh. H. Cieślowski — Kratoszyn. Za życiowie słowa serdecznie dziękujemy. Napiszcie coś o pracy harcerskiej u Was.

Dh. Bierut — Nisko. Konikówka z lutego czeka na swą kole. Rozwiązania można przysyłać jako druk.

Dechna B. Popławska — Zbaraż. Nowelkę zatrzymujemy w tece. Może pojździe, zwłaszcza, gdy będzie miejsce.

Dh. J. Hołzyszy. — Kamionka Strum. Rebusu nie możemy w tej postaci wykorzystać. Wszelkie bowiem rysunki muszą być wykonane czarnym tuszem na białym papierze. Może Druh zechce ten rebus przenieść w sposób swobodny i nam nadesłać? Będziemy wdzięczni.

Dh. J. Kulaga. Artykuł o „Radju” w tej formie iść, niestety, nie może. Czy nie wglądaby to na samochwalstwo? Przeróbicie to na nowelkę, ale tak, by „nie wdziała lewica, co daje prawica”. Dobrze?

Coś? — Lwów. Z powodu tego, że w numerze ukazuje się artykuł o krajoznawstwie dh. Turkówny, artykuł Druchny zachowamy na później.

Dh. Daniliewicz — Hrubieszów. W sprawie „wskazidrogi” proszę się zwrócić do dh. Fuhrmana Stanisława byłego drużyno-

wego w Nadwórnej pod adresem: Zarzecze, p. Delatyn, wojew. Stanisławów. Rozkaz złotowy wysłaliśmy po nią.

Dh. E. Glazowski — *Kraków*. Gawęda po odpowiednim skróceniu pójdzie w miarę miejsca.

Dh. z 15 Lw. Nazwiska Druha nie mogłem odcyfrować. Uwagi Wasze są bardzo słuszne. Brak prawdziwych pieśni harcerskich pisanych i komponowanych przez harcerzy daje się dołkwić odzwaczyć. — W miarę możliwości Redakcja starać się będzie uczynić zadość Waszemu życzeniu.

„Samotny Wilk Pomorza”. Z nadesłanej fotografii, ani artykułu niestety skorzystać nie możemy z powodu nieaktualności. O podróży dł. Jelińskiego pisaliśmy już w *Skaucie* swego czasu. Natomiast bardzo prosimy o przysłanie nam swych prac, byle niezbyt obszernych. Przysyłacie nam sprawozdanie z pracy harcerskiej w waszem środowisku, najlepiej ze zdjęciami.

Dh. E. Mayer — *Kraków*. Artykułu o „Esperancie” nie umieszczamy, gdyż była dwukrotnie o niem mowa swego czasu w *Skaucie*. Umieszczamy natomiast artykuł o obozie skautów esperantystów.

„Tom”. Z miłą chęcią przyjmujemy Was na korespondenta. Nadesłane rzeczy idą w miarę miejsca.

Dh. *Trojak Jan* — *Tarnopol*. Za bardzo miły list do *Skautu* serdecznie dziękujemy. W całości nie możemy go umieścić z powodu braku miejsca. Dajemy na podstawie niego notatkę w „Pokłosiu”. Nie zapominajcie o *Skaucie*.

Boy-boy. Opis dość słaby. Dajemy jedynie wiadomość do „Poklosia”. A na przyszłość: „postarajcie się, postarajcie się, postarajcie!”

Dh. *Jurajda* — *Lwów*. Artykuł pójdzie w najbliższym czasie. Dziękujemy.

Dh. *Halkiewicz Z.* — *Czortków*. Wspomnienia z obozu w Charzykowie już mocno spóźnione. Przepraszamy Druha za kłopot z listem. Proszę jednak coś napisać ogólnie o zgłaszaniu harcerskim użytkując techniczne wyrażenia żeglarskie.

Dh. *J. Andrzejewski* — *Łotwa*. Za list i historię drużyny serdecznie dziękujemy. Skorzystamy z niej niebawem. Serdeczne pozdrowienia dla harcerzy Waszych w Rzeżyści.



Jeśli zalegasz z prenumeratą — płać!

Od Redacji.

Numer czerwcowy *Skautu* poświęcony będzie Złotowi jubileuszowemu w 20-lecie istnienia harcerstwa i ukaże się w kilkakrotnie zwiększonej objętości. Prosimy wszystkich Druhów i Drużyny, oraz przyjaciół piśma o nadsyłanie materiałów do n-ru złotowego, a mianowicie: przyczynki do dziełowy ruchu harcerskiego w Polsce, opowieści skautowe, wszelkiego rodzaju artykuły techniczne, wzmiarki do kroniki, fotografie z ważnych wydarzeń w danem środowisku, zdjęcia z przyrody polskiej, rysunki, ozdobiarki i t. p. Wszelkie materiały do n-ru złotowego nadsyłać należy do dnia 1 maja b. r.

Od Administracji.

Podajemy do wiadomości Szan. Prenumeratorem, że pocztówki reklamujące nieotrzymanym numer piśma z napisem u góry kartki „reklamacja gazetowa” są wolne od opłaty pocztowej.

NASZ HUMOR.

TRAFIŁ NA SWEGO.

Staszek: Wiesz, Romek, widziałem raz tak wielką muchę, jak słoniu.

Romek: O wa! a ja widziałem tak wielką siatkę, jak dom!

Staszek: A na cóż ta siatka?

Romek: No, na twoją muchę!

† Ś. p. dh. Mieczysław Skurski, przyboczny VII Lwowskiej Drużyny Harcerskiej, odszedł na Wyższą Służbę, dnia 9-go lutego 1931 r.

Dzielny harcerz, zastępowy i przyboczny, rwący się do lotu instruktora, był jednym z pionierów pracy harcerskiej w IV lwow. gimnazjum. Choroba nie pozwoliła mu spełnić swych marzeń, w ósmym roku „twardziej szkoły”. — Bóg powołał go do siebie, pozostawiając w żalu pograżonych towarzyszyw doli harcerskiej!

Cześć Jego pamięci!

Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie

poleca PODRĘCZNIKI SZKOLNE, Dzieła naukowe i beletrystyczne m. i.

- | | | | |
|--|------|--|------|
| Aleksandrowicz A.: SPORT ŻEGLARSKI. | 7— | Książka nietypko zajmująca lecz i pouczająca. Nadzwyczaj barwne obrazy przyrody górskiej. | z1 |
| Parandowski J.: DWIE WIOSNY. | 6— | Swobodne notatki z podróży do Grecji, Sycylii i Włoch, pełne słonecznego piękna, mądrości i głębokiej miłości świata starożytnego. | z1 |
| Piasecki E. Prof. Dr.: DZIEJE WYCHOWANIA FIZYCZNEGO Wyd. II. | 12— | Dzieło bardzo cenne i wartościowe z uwagi na swe głębokie ujęcie przedmiotu i nader sumienne opracowanie. (Kurier Warszawski) | 12— |
| Piasecki E. Prof. Dr.: ZARYS TEORJI WYCHOWANIA FIZYCZNEGO. | 20— | Pierwsze obszerniejsze opracowanie danego przedmiotu, w którym autor znany u nas profesor wychowania fizycznego, daje wszystko, co można było pomieścić w rozmiarilyn zacięzionych ramach dzieła. | 20— |
| Sikorski W.: GIMNASTYKA. Część II. | 3/20 | Ewolucja metod wychowania fizycznego ze szczególnym uwzględnieniem postępów w Polsce; omówienie istoty, celów i środków gimnastyki z jej zaletami i wadami; podanie materiału ćwiczebnego, i miarodawnictwa gimnastycznego — oraz rozkazodawstwa; wreszcie ryciny, wykresy oraz nuty do ćwiczeń rytmicznych. | 3/20 |
| Stenkiewicz H.: W PUSTYNI I W PUSZCZY. | 7— | — W PUSTYNI I W PUSZCZY ilustrowane przez K. Mackiewicza. 18— | 7— |
| Jankowski W.: PODRĘCZNIK RADIOAMATORA. | 6/80 | Cenne wskazówki odnośnie budowy aparatów radiowych różnych typów oraz popularne oświetlenie naukowych zagadnień z dziedziny radja. | 6/80 |
| Maykowski St.: SPIEW O WYDRZE. | 8/50 | Wzniecie i zrozumienie przyrody, zwłaszcza świata zwierząt, stanowi jedną z najcenniejszych zalet tej książki. | 8/50 |
| Orski St. W.: A BYŁO TO W CZAS RANO. Wspomnienia z nizin i wirów małopolskich. Zdobił K. Sychński. | 6— | | 6— |

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

Wyciąć i nakleić na czeku P. K. O.
lub na przekazie.

Wyciąć i zachować do 30 maja 1931 r.

T. ZWOLIŃSKI:
TATRY **CZEŚĆ WSCHODNIA**
TATRY WYSOKIE i BIELSKIE

Podziałka 1:40.000. — Niepodklejona **zł 9·20**. Za podklejenie do składania lub we formie mapy ściennej z wałkami dolicza się **zł 4·50**.

Bodaj żaden region w Polsce nie posiada tak bogatej literatury kartograficznej jak Tatry. Wśród autorów map Tatr spotykamy nazwiska Polaków, Niemców, Węgrów i Czechów. Wśród oficjalnych map wojskowych Tatr widzimy mapy austriacko-węgierskie i czechosłowackie publikacje w różnych podziałkach. W Polsce pracuje się obecnie nad nową mapą Tatr, zdjętą nowoczesną metodą fotogrametryczną w podziałce 1:10.000.

Mimo jednak takiej obfitości map Tatr, brak było dotąd mapy, któraby odpowiadała stanowi współczesnemu. Istniejące mapy nie uwzględniały przeważnie tych zmian, które zaszły w tych czasach w ścieżkach i drogach, zalesieniu, schroniskach i t. p. W najlepszym razie polskie mapy były poprawiane na obszarze Polski, na obszarze Czechosłowacji nie wprowadzały żadnych zmian. Odwrotnie znów mapy czeskie, węgierskie i niemieckie nie notowały nowości po polskiej stronie granicy.

Była więc nagląca potrzeba dostarczenia ogółowi turystów nowej, odpowiadającej współczesnemu stanowi rzeczy mapy całych Tatr. Zadania tego podjął się autor znanej chlubnie mapy turystycznej Tatr Polskich w podziałce 1:37.500, T. Zwoliński z Zakopanego.

Wyczerpująca znajomość całych Tatr ułatwiła mu to zadanie a częste i liczne wycieczki umożliwiły mu zebranie materiałów do gruntownej rewizji istniejących map. Rewizja ta objęła nie tylko sieć ścieżek turystycznych, schronisk i t. p., sięgnęła ona nadto bardzo daleko w treść całej mapy. Autor zrewidował więc nawet rysunek skalny, wyzyskując przy tem tysiące fotografii własnych i obcych, gruntownie i na nowo opracował pokrywę leśną i kosówki, skontrolował wreszcie, poza drogami i ścieżkami turystycznymi i wprowadzonymi nawet najważniejszymi szlakami skalnymi, rozbudowę osad.

Rezultatem takiej długoletniej pracy jest świeżo wyszła z pod prasy „Książnica-Atlasu“ we Lwowie mapa Tatr w podziałce 1:40.000. Dotychczas wyszła jej część wschodnia, obejmująca całe Tatry od Kasprowego Wierchu i Kuźnic po Jaskinie Bielskie. Część zachodnia tej mapy jest w przygotowaniu. Nie ulega wątpliwości, że nowa mapa Zwolińskiego jest najlepszą ze wszystkich istniejących map Tatr. Wymienione poprzednio jej walory należy uzupełnić też tem, że w dziedzinie nomenklatury daje jego mapa bardzo dużo nazw niespotykanych dotąd w mapach turystycznych. Oczywiście nomenklatura uwzględnia nazwy polskie, niemniej jednak przy nazwach miejscowości na Słowaczczyźnie podano też w nawiasie nazwy słowackie. Korzystanie z mapy ułatwia wreszcie bardzo szczegółowe objaśnienie znaków. — Strona zewnętrzna i graficzna mapy wykazuje wysoki poziom techniczny.

NAKŁAD:

S. A. KSIĄŻNICA-ATLAS LWÓW, UL. CZARNIECKIEGO L. 12
WARSZAWA, NOWY ŚWIAT L. 59

Prenumerata: roczna zł 3·50, półroczna zł 1·80, kwartalna zł 1·05. Zagranicą rocznie zł 4·50. Prenumerata ulgowa dla drużyn harcerskich (płatna zgóry za miesiąc, kwartał, półrocze lub rok) przy odbiorze 5—9 egzemplarzy po 30 groszy za egzemplarz, a przy odbiorze od 10 egzemplarzy wwyż po 25 groszy za egzemplarz.

Nr. Konta P. K. O. 152.818. — Redakcja i Administracja we Lwowie, ul. Długosza, L. 1, part. Oddział w Poznaniu: ul. Fredry L. 7 (J. Bugajski). Agencje: w Katowicach, ul. Plebiscytowa L. 18, III p. (F. Golnik) — w Krakowie, Kram harcerski, ul. Loretańska L. 18. Wydawca: Zarząd Oddziału Lwowskiego Zw. Harcerstwa Polskiego. — Redaktor naczelny i odpow.: h. Dr. FRANCISZEK MACHALSKI. Kierownik Administr.: dz. h. WŁADYSŁAW WENZEL.

Z drukarni Karola Doroszyńskiego — Lwów, ul. Ossolińskich 15. Telefon Nr. 46—35.

Należytość pocztowa ryczałtowana.

Wielki Konkurs Złoty

archiwum **SKAUTA**
harcerskie.pl

KUPON
Nr. 3.

KUPON ULGOWY na nabycie „Skauta“ z r. 1928 za cenę zł 2 — zamiast złotych 3—.

KUPON ULGOWY na nabycie „Skauta“ z r. 1929 za cenę zł 2·50 zamiast złotych 3·50.